

2 w 2021 (294)

Co robić z wędrownikami?

Data publikacji: 13.01.2021 / Autor: Jan Kamiński

Jakiś czas temu podzieliłem się z czytelnikami „Azymutu” swoimi przemyśleniami na temat tego, [jak NIE pracować z wędrownikami](#). Dzisiaj chcę uzupełnić tamten tekst o pozytywny przekaz. Odpowiedzieć na pytanie: co robić z wędrownikami?

Na początek parę uwag i jedno zastrzeżenie:

Pod pojęciem „wędrownik” rozumiem harcerza w wieku wędrowniczym (dla uproszczenia przyjmijmy 15 lat jako wiek graniczny). Gdy zastosujemy taką definicję, okaże się, że w naszych jednostkach mamy całkiem sporo wędrowników (po raz kolejny odsyłam do [artykułu Dyzmy](#)).

Pisał będę o programie adresowanym do wędrowników. Wszystko jedno, czy działają oni w drużynie wędrowników, czy jest to zastęp, pluton lub patrol w drużynie harcerzy, czy nawet jakaś forma działania wędrowników przy szczepie lub hufcu. Dlatego będę używał roboczych sformułowań „gromada wędrowników” i „wódz wędrowników”.

To co napiszę, to owoc moich własnych przemyśleń i doświadczeń oraz rozmów z innymi instruktorami. W żadnym razie nie traktujcie tego jako prawdy objawionej. Mam silne przekonanie, że program wędrowniczy tylko wtedy ma szansę działać, gdy jest autorski. Gdy wódz wędrowników wprowadza w życie swoje pomysły, przy okazji realizując własne ambicje i marzenia. Traktujcie więc mój tekst tak, jak Jack Sparrow kodeks piratów – jako zbiór wskazówek.

A teraz do rzeczy. Chciałbym porównać program wędrowniczy do... klocków Lego. Tak jak z kilku podstawowych klocków można zbudować wiele różnorodnych budowli, tak z kilku bazowych elementów można stworzyć wiele różnorodnych pomysłów na wędrownictwo.

Jakie są te klocki, z których buduje się program wędrowników?

1. Wędrowka

Wędrownicy wędrują, tak? Ale co to tak naprawdę znaczy? W wieku wędrowniczym chłopcy osiągają poziom rozwoju fizycznego, który umożliwia im długotrwałą aktywność fizyczną. Otwiera to przed wodzem wędrowników duże możliwości. Już w

drużynie harcerskiej chłopcy odbywają wędrowki, ale program, który opiera się na wędrowaniu – to nowa jakość.

Jednocześnie wędrowka to wspaniała okazja do poznawania swojego kraju, krajów ościennych, ludzi z innych regionów i kultur. Mówi się, że w wieku wędrowniczym zaczyna kształtować się światopogląd człowieka. Zwróćcie uwagę na budowę tego słowa: świato-pogląd. Żeby wyrobić sobie światopogląd, trzeba pooglądać świat!

Gdy mówimy „wędrowka”, mamy automatyczne skojarzenie: harcerz maszerujący z plecakiem. Tymczasem to słowo ma dużo szersze znaczenie i gdy mówię o wędrowce, nie chodzi mi wyłącznie o wędrowkę pieszą. Wędrować można rowerem, kajakiem, żaglówką, tratwą, nawet drezyną! Wspólnym mianownikiem, który łączy wszystkie rodzaje wędrowania jest koczowniczy tryb życia, który pociąga za sobą konieczność ograniczenia swoich potrzeb, wykazania się zaradnością i zadbania o siebie i innych.



Obóz rowerowy 2MDW-ów i 4MDW-ek, Wolin, 2015. Fot. Sz. Grzyb

2. Służba

Wszyscy słyszeli o jakichś harcerkach, które pomagały w domu dziecka albo o harcerzach, którzy nosili zakupy kombatantowi, ale nikt tego nie robił z drużyną. Słowo „służba” odmieniamy przez wszystkie przypadki, ale często nie potrafimy podać przykładów.

Moim zdaniem to dlatego, że myślimy o służbie nieprawidłowo. Najważniejsze, czego możemy nauczyć naszych wychowanków, to zauważanie okazji, kiedy można komuś pomóc. A to zazwyczaj dzieje się spontanicznie, nie trzeba zbyt wiele planować.

Kiedy rozbijemy z wędrownikami biwak na zaśmieconym polu namiotowym, poświęćmy godzinę, żeby posprzątać po innych. Gdy widzimy zaniedbane

gospodarstwo, spytajmy gospodarza, czy nie potrzebuje rąk do pracy. Spytajmy księdza albo panią z opieki społecznej, czy nie ma kogoś, komu trzeba pomóc na naszym osiedlu. To nie muszą być duże rzeczy. Nie zapominajmy też o tym, że pełnimy służbę także dla siebie nawzajem: dyżury przy robieniu posiłków, noszeniu zakupów, warty, rozdział ekwipunku... Niech służba nie będzie dla nas formą pracy, niech stanie się wędrowniczym stylem życia.



Obóz rowerowy Szczepu „Watra” z Zalesia Górnego, Bisztynek, 2012. Uczestnicy obozu pomagają naprawiać dach po zniszczeniach spowodowanych gradobiciem. Fot. J. Kamiński

3. Zarobkowanie

Ważnym składnikiem życia dorastającego człowieka jest stopniowe nabywanie samodzielności finansowej. Chłopcy zatrudniają się do rzeczy takich jak koszenie trawnika czy korepetycje. Warto ich w tym wspierać, a przy okazji tworzyć sytuacje, w których będą musieli wykazać się przedsiębiorczością. Pomysłów na akcje zarobkowe wymyślono mnóstwo, ale instruktorzy dopytywani o szczegóły często tracą pamięć. Nie znam zbyt wielu historii, gdzie komuś udało się zorganizować „epicką” akcję zarobkową.

Myślę, że i tutaj przeszkoda tkwi w naszych głowach. Anglojęzyczne przysłowie mówi „It’s okay to fail”. Warto próbować, warto ponosić porażki, bo mimo ich gorzkiego smaku, one uczą nas i wzmacniają. A bez próbowania nie odniesiemy żadnego sukcesu. Sprzedawanie ciast na festynie nie wypaliło? Nie szkodzi, spróbujmy grabić liście. Wyszliśmy z grabieniem na zero? Może wyprzedaż garażowa. Oczywiście musimy pamiętać, że seria porażek zdemotywowuje wędrowników dużo bardziej niż nas. Ale wspólne podsumowanie nieudanej akcji, wyciągnięcie wniosków i wcielenie ich w życie podczas kolejnej próby może być dla nich najlepszą szkołą przedsiębiorczości, jaką otrzymają.



Obóz wędrowny 2MDW-ów i 4MDW-ek, Sudety, 2020.
Uczestnicy próbują zarobić pieniądze □ Fot. Sz. Grzyb

4. Rozwój zainteresowań

Rozwój zainteresowań to szeroki temat, który trudno zamknąć w kilku akapitach. Chcę jednak go zasygnalizować, bo jest to element programu, o którym łatwo zapomnieć.

Wiek wędrowniczy to okres, w którym młodym ludziom zaczynają się krystalizować zainteresowania. Pewną rolę odgrywa w tym system edukacji, pewną rolę rodzice, ale spora część chłopców w tej wędrówce do przyszłego zawodu lub pasji (nie mówiąc o powołaniu) dostaje bardzo mało wskazówek. I chociaż nie jesteśmy w stanie wypełnić tej luki całościowo, to możemy wędrownikom pomóc.

Temu celowi służą wszelkie sekcje specjalnościowe (możliwe w dużej gromadzie wędrowników lub na poziomie hufca, chorągwi czy nawet całej organizacji) i spotkania z ciekawymi ludźmi. Może dobrym pomysłem jest, by chłopcy dzielili się swoimi pasjami w czasie wędrowniczych spotkań? A może drużynowy sam powinien zarażać chłopaków swoimi zainteresowaniami? A na pewno powinien rozpoznawać i wykorzystywać ich talenty w codziennej pracy zespołu (np. zdolny plastycznie wędrownik projektuje naszywkę z obozu).



Harcerskie spotkanie szachowe, Zalesie Górne, 2019. Fot. archiwum J. Kamińskiego

5. Życie towarzyskie i kulturalne

Młodzież w wieku wędrowniczym prowadzi bogate życie towarzyskie. Imprezy, wyjścia na koncerty, do klubów, pierwsze randki, wspólne wypady w góry i na żagle. To fakt. Faktem jest też, że większość tego życia to życie koedukacyjne. A także to, że mimo niewątpliwych korzyści rozwojowych (socjalizacja, pokonywanie lęków społecznych, budowanie więzi itd.) młodzieńcze życie pełne jest pułapek (używki, rozwiązłość, nieodpowiedzialne zachowania). Jako wychowawcy, nie możemy ignorować faktów. Możemy jedynie wyciągać z nich wnioski.

Dla mnie oczywistym wnioskiem jest to, że żadna gromada wędrowników nie może działać, jeżeli jej członków nie łączą towarzyskie więzy. Po pierwsze wędrownicy sami z takiej grupy odejdą do miejsc, gdzie ich potrzeby społeczne będą lepiej zaspokojone. Po drugie, nie organizując życia towarzyskiego w gromadzie popełniamy wychowawczy grzech zaniechania. A ponieważ naturalnym środowiskiem towarzyskim młodzieży jest środowisko koedukacyjne, to i życie towarzyskie w gromadzie wędrowników musi takie być. Krótko mówiąc: musimy współpracować z wędrowniczkami.

Formy tej współpracy mogą być różne i naprawdę nie sposób ich wszystkich wymienić. Niemniej warto zwrócić uwagę, że oprócz urządzenia przysłowiowego balu wędrownicy mogą wspólnie wyjść do kina, teatru czy urządzić sylwestra. Poza tym praktycznie wszystkie dotychczas wymienione elementy wędrowniczego programu można (to nie znaczy, że zawsze trzeba) organizować z wędrowniczkami.



Sylwester 2MDW-ów i 4MDW-ek, Zawadka Rymanowska, 2019/2020. Fot. Sz. Grzyb

6. Indywidualna praca z wędrownikami

Ostatni klocek w wędrowniczym zestawie Lego nieco różni się od pozostałych. Pasuje bardziej do pudełka z napisem „metoda” niż „program”, ale jest w mojej opinii tak ważny, że nie sposób go pominąć. To praca z konkretnymi wędrownikami. Wiek wędrowniczy to wiek, w którym bardzo silnie uwydatniają się indywidualne cechy młodego człowieka. Naprawdę trudno byłoby postawić przed wędrownikami jednolite wymagania – każdy jest inny. Wódz wędrowników musi sobie z tego zdawać sprawę i musi na ten fakt odpowiedzieć.

Po pierwsze: wędrownicy powinni zdobywać stopnie – ćwika (jeśli go jeszcze nie mają), harcerza orlego i Harcerza Rzeczypospolitej, a także naramiennik wędrowniczy. Są to konkretne narzędzia, dzięki którym można silnie zindywidualizować pracę. Dobrze, jeżeli kapituły, w których zdobywa się stopnie, są jak najbliższej wędrowników (np. działają przy drużynie, szczepie lub hufcu). Tylko wtedy rozmowa może być szczerą a zadania wyrastają z predyspozycji wędrownika i są zanurzone w realiach środowiska.

Po drugie: wódz powinien mieć indywidualną relację z każdym wędrownikiem. Nie jest to łatwe zadanie, ale zwykle wędrowników jest kilku-kilkunastu. Regularne rozmowy – najlepiej przy okazji wędrówek i pod innymi pretekstami – oraz poznanie środowiska, w którym dorastają wędrownicy, jest obowiązkiem każdego wodza.



Zimowisko 2MDW-ów, Bieszczady, 2014. Wspólna wędrowka to świetna okazja do długich rozmów i budowania relacji wodza z wędrownikami. Fot. J. Kamiński

Miks programowy

Na początku porównałem elementy programu wędrowniczego do klocków Lego. Atrakcyjny i wychowawczy program buduje z nich wódz, umiejętnie je łącząc. To nie jest tak, że w idealnej gromadzie wędrowników jest tyle procent służby, tyle wędrowki, a tyle pozostałych elementów. A nawet gdyby w jakimś środowisku dana mieszanka programowa się sprawdziła, to gdzie indziej może się okazać kompletną klapą. Nie ma jednego przepisu na wędrownictwo, bo zróżnicowane są warunki, w jakich prowadzimy pracę harcerską.

Jestem jednak mocno przekonany, że w każdym programie wędrowników musi się znaleźć opisane sześć elementów. Mogą się one przeplatać i łączyć tak, że czasem trudno odróżnić jedno od drugich. Wódz może niektóre uczynić szkieletem programu, a inne stosować jako uzupełnienie. Gdy jednak któregoś całkiem zabraknie, budowla stanie się niestabilna. Chłopcy odejdą albo gromada wędrowników stanie się kółkiem wzajemnej adoracji, niemającym wiele wspólnego z harcerstwem.

Nikt nie powiedział, że prowadzenie wędrowników jest łatwe. Twierdzą jednak, że jest łatwiejsze niż myślimy i mam nadzieję, że ten tekst pomoże Wam w to uwierzyć.

[Jan Kamiński](#)

W harcerstwie od 3 maja 2002 roku. Przez 10 lat był drużynowym: najpierw

harcerzy, potem wędrowników. Pełnił też rozmaite funkcje na poziomie hufca i chorągwi. Weteran niezliczonych obozów: stałych i wędrownych, krajowych i zagranicznych, pieszych, rowerowych, kajakowych i żeglarskich.